

# Maria Konopnicka

## „Stefek Burczymucha”

O większego trudno zucha,  
Jak był Stefek Burczymucha,

- Ja nikogo się nie boję!  
Choćby niedźwiedź... to dostoję!

Wilki?... Ja ich całą zgraję  
Pozabijam i pokraję!

Te hieny, te lamparty  
To są dla mnie czyste żarty!

A pantery i tygrysy  
Na sztyk wezmę u swej spisy!

Lew!... Cóż lew jest?! - Kociak duży!  
Naczytałem się podróży!

I znam tego jegomości,  
Co zły tylko, kiedy pości.

Szakał, wilk,?... Straszna nowina!  
To jest tylko większa psina!...

Brysia mijam zaś z daleka,  
Bo nie lubię, gdy kto szczeka!

Komu zechcę, to dam radę!  
Zaraz za ocean jadę

I nie będę Stefkiem chyba,  
Jak nie chwycę wieloryba!

I tak przez dzień boży cały  
Zuch nasz trąbi swe pochwały,

Aż raz usnął gdzieś na sianie...  
Wtem się budzi niespodzianie.

Patrzy, aż tu jakieś zwierzę  
Do śniadania mu się bierze.

Jak nie zerwie się na nogi,  
Jak nie wrzaśnie z wielkiej trwogi!

Pędzi jakby chart ze smyczy...

- Tygrys, tato! Tygrys! - krzyczy.

- Tygrys?... - ojciec się zapyta.  
- Ach, lew może!... Miał kopyta

Straszne! Trzy czy cztery nogi,  
Paszcę taką! Przy tym rogi...

- Gdzie to było?  
- Tam na sianie.

- Właśnie porwał mi śniadanie...  
Idzie ojciec, służba cała,

Patrzą... a tu myszka mała  
Polna myszka siedzi sobie

I ząbkami serek skrobie!...

## „Nasza Hania” (do wyboru trzy zwrotki lub dla chętnych więcej)

Nasza Hania pustak wielki,  
Same harce i figielki,  
Same śmiechy, same psoty;  
W całym domu głoszek złoty,  
Jak skowronek nam podzwania...  
— Wielki pustak nasza Hania!

Nikt się przed nią skryć nie może,  
Pełno Hani w całym dworze,  
Od poranka aż do mroku,  
W ciągłych susach, w ciągłym skoku,  
Za tym wiatrem się uganiam...  
— Wielki pustak nasza Hania!

Do ogrodu biegnie zrana,  
Brodzi w trawie po kolana,  
Gdzie jagódka już dojrzeje,  
Wnet się do niej Hania śmieje,  
Już nie czeka i śniadania...  
— Wielki pustak nasza Hania!

Tańczy z Brysiem, tańczy z kotem,  
Między kury wpada potem:  
Uciekają, wrzeszcząc, wszędzie,  
Te na płoty, te na grzędy,

Pełno krzyku i gdakania...  
— Wielki pustak nasza Hania!

Ledwie gdzie zabrząkną klucze,  
Prosi: «To ja się nauczę!»  
Puścić ją?... Już sery skubie, —  
Nie dać, piszczy: «Ja tak lubię!»  
Więc szafarka nie zabrania...  
— Wielki pustak nasza Hania!

Starą niańkę wpół pochwyci,  
W motowidle starga nici,  
Na przetaku zmiesza proso,  
Patrzy, gdzie tam pierze niosą,  
— «Phhuu!...» I na wiatr porozgania..  
— Wielki pustak nasza Hania!

Istny skoczek! Istna fryga!  
Tylko że się w oczach miga.  
Wielka będzie łaska boska,  
Jeśli jej nie przytną noska,  
Albo w lot nie porwie kania...  
— Wielki pustak nasza Hania!

Ale serce u niej złote:  
Niech zobaczy gdzie sierotę,  
Zaraz wszystko daćby rada,  
Zaraz przy niej w piasku siada,  
Zaraz pełno całowania...  
— Wielki pustak nasza Hania!

Stara niania głową kręci:  
Co to, co to się wyświęci?  
Czy zmartwienie, czy pociecha?  
Ale Hania się uśmiecha:  
— «Dość już, dość tego gderania!...»  
— Wielki pustak nasza Hania!

## „Zamiary Stasia” (3 zwrotki dla chętnych więcej)

Nieraz sobie myślę o tem,  
Czem ja będę jak urosnę?  
Czy kuć będę w kuźni młotem,  
Czy obrabiać piłą sosnę?

Czy też może własną grzędę  
Orać przyjdzie sochą krzywą?  
Czy na tratwach flisem będę  
Wisłą spławiał złote żniwo?

Czy zapadłszy w puszcze, w knieje,  
Dzielnym stanę się leśnikiem,  
Co to nigdy nie blednieje,  
Choć się spotka z wilkiem, dzikiem.

Albo może będę badał,  
Het, na niebie księżyc złoty,  
Ludziom dziwy opowiadał,  
I tłumaczył gwiazd obroty?

Może w księgach się zagrzebię  
Aż po uszy, aż do brody!  
I jak pszczoła zgubię siebie,  
Słodkie braciom ciągnąc miody.

O to jedno proszę Boga,  
Niech mnie darzy szczęściem takim:  
Jak badź pójdzie moja droga,  
Żebym nie był złym, próżniakiem!